WYDANIE **AB**

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red . . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
" nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel 105-03.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
" kwartalna " 13.50.
Konto P. K. O. 19,119.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy **20** gr.

MARZEC 24
PONIEDZIAŁEK
Św. Marka
Wschód słońca 5 g. 31
Zachód " 17 53
Rok II. Nr. 82

SPRAWA B. MIN. MIEDZIŃSKIEGO

SĄD ORZEKŁ, ŻE NIE UCHYBIŁ ZASADOM HONORU

Agencja „Iskra“ opublikowała wyrok sądu obywatelskiego w sprawie b. min. Miedzińskiego. Do sądu należeli: jen. Rydz - Śmigły, jako przewodniczący i pp. A. Anusz, A. Bogucki, Kaz. Sosnkowski, Wład. Zawadzki, jako członkowie. Sąd zbadał wielu świadków z Min. Poczt, Min. Skarbu, Najw. Izby Kontroli wielu świadków z Min. Poczt, Min. Skarbu, Najw. Izby Kontroli i t. p. Po dokładnem zbadaniu świadków i dokumentów sąd zajął stanowisko w dwóch sprawach.

WYDATKI REPREZENTACYJNE

W sprawie wydatków z par. 8-go budżetu Min. Poczt sąd ustalił, że w budżecie Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, (późniei Ministerstwa Poczt i Telegrafów) za rok 1927/8, w § 8 została po raz pierwszy przewidziana pewna suma (11.500 zł.) na wydatki związane z wykonywaniem urzędu. Ten stan prawny zastał, obejmując swe stanowisko b. minister Miedziński, który sam o wymieniony fundusz nie zabiegał.

Na poczet tego kredytu czynił b. minister Miedziński wydatki częściowo osobiście, przyczem na pewną część wydatków nie zostały przedstawione dowody rachunkowe; w miesięcznych zestawieniach wydatków bez wyrachowania figurowały jako „wydatki dyskrecjonalne ministra“.

Gdy Najw. Izba Kontroli zaczęła kwestjonować wydatki, wtedy min. Miedziński polecił osobiście dyr. Departamentu Ogólnego Frączkowskiemu, aby sprawę wyjaśnił w Ministerstwie Skarbu i w Najwyższej Izbie Kontroli Państwa i uzyskał wskazówki, co do postępowania na przyszłość. Polecenie to w części dotyczącej Ministerstwa Skarbu zostało wykonane niedokładnie, w części zaś dotyczącej Najwyższej Izby Kontroli Państwa nie zostało wcale wykonane; pomimo to Minister na wielokrotne swoje zapytania otrzymywał od dyr. Frączkowskiego każdorazowo kategoryczne zapewnienie, że zarówno prawo wydatkowania, jak i sposób dokonywania wydatków (częściowo bez wyrachowania) został z kompetentnymi czynnikami uzgodniony i że może on wydatkować odnośne kredyty w sposób dotychczasowy.

Sąd aczkolwiek nie uważa siebie za instancję powołaną do oceny metod urzędowania p. Miedzińskiego, jako ministra, był zdania, że wobec zakwestjonowania przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa już za rok 1927 pewnych kwot z powodu braku dokumentów, z powodu charakteru wydatków, p. min. Miedziński powinien był zapoznać się osobiście i u źródła z istotnym stanem faktycznym i prawnym, zamiast polegać jedynie i wyłącznie na informacjach podwładnego urzędnika, choćby tak wysokiego stanowiskiem i odpowiedzialnością, jak dyrektor Departamentu Ogólnego. Sąd nie skwalifikował powyższego zaniedbania ostrzej jedynie dlatego, że, wysłuchawszy w tej mierze wyjaśnień b. ministra Miedzińskiego, uznał za przekonywujące motywy, dla których minister Miedziński darzył dyr. Frączkowskiego zupełnem i całkowitem zaufaniem.

1) Znaczna część wydatków zakwestjonowanych przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa, zdaje się podpadać pod kategorję wydatków reprezentacyjnych w potocznem znaczeniu słowa (przyjęcia w restauracjach z tytułu stosunków urzędowych, składki, bilety na przedstawienia dobroczynne, papierosy reprezentacyjne, artykuły reklamowe w pismach etc).

Są te wydatki w „Uwagach“ Najwyższej Izby Kontroli Państwa oznaczone mianem „mających charakter wydatków osobistych Ministra“. Sąd dał Izbie Kontr. pytanie, czy istnieją jakiekolwiek przepisy, ustalające pojęcie i zakres wydatków, związanych z reprezentacją urzędu w odróżnieniu od wydatków, związanych z osobą ministra. Na pytanie powyższe Sąd otrzymał odpowiedź, że przepisów takich niema.

2) Pozostałe zakwestjonowane wydatki (określone w sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli Państwa, jako zapomogi różnym osobom niewiadomego nazwiska), aczkolwiek nie mogą być zaliczone do reprezentacyjnych, zostały jednak zgodnie z wyjaśnieniami ministra i zeznaniami świadka Pytlewskiego dokonane w związku z potrzebami resortu.

Uwzględniając powyższe motywy Sąd orzekł jednogłośnie:

że p. *Bogusław Miedziński nie uchybił zasadom honoru.*

BUDOWNICTWO POCZTOWE

Świadkowie zeznali zgodnie, że badanie obecnie przez Sąd Państwowy wydatkowanie przez Kierownika Biura Budowy inż. Ruszczewskiego znacznej kwoty pieniężnej na film p. t.: „Tajemnica Skrzynki Pocztowej“, oraz podwyższenie przezeń pewnych cen jednostkowych, ustalonych w umowie z firmą „Budownictwo i Przemysł“, dokonane zostały bez wiedzy i aprobaty b. ministra Miedzińskiego.

Wobec tego Sąd nie widział potrzeby orzekania.

Ulgi dla „kułaków“

Wymogi życia zwyciężają

RYGA, 23 marca. — W dziennikach sowieckich ukazało się rozporządzenie Rady Komisarzy Ludowych o ulgach podatkowych włościańskich gospodarstwom indywidualnym. Jeżeli w tych gospodarstwach obszar zasiewu w roku bieżącym będzie większym od zeszłorocznego, to całą nadwyżkę zwalnia się całkowicie od podatku. „Prawda“ zaznacza z tego powodu, że należy dołożyć wszelkich starań do powiększenia zasiewów w gospodarstwach indywidualnych, gdyż zaważy to na rozmiarach tegorocznych urodzajów.

Kometa Wilka

Obserwowana w Ameryce

LONDYN, 23 marca. — Biuro Reutera donosi z Cambridge w stanie Massachussetts, że profesor Obserwatorjum Harwarda zaobserwował w dniu wczorajszym nową planetę, odkrytą przez prof. Wilka z krakowskiego obserwatorjum astronomicznego.

(O zainteresowaniu, jakie wywołało zagranicą nowe odkrycie polskiego astronoma, świadczy fakt, że kometa, widziana w dniu 21 b. m. — o czem PAT. podała natychmiast wiadomość zagranicę — została zaobserwowana już w dn. 22 b. m. w Ameryce, jak o tem świadczy powyższa depesza).

Ojciec św o katechizmie

Znaczenie pilnego studjowania

CITTA DEL VATICANO, 23 marca. — Pius XI przyjął na specjalnem posłuchaniu promotorów i organizatorów diecezjalnych kongresu katechistycznego. Popieżw dłuższym przemówieniu podkreślił i uwydatnił znaczenie i potrzebę pilnego studjowania katechizmu nietylko w wieku dziecinnym, ale zawsze. „Powiem wam szczerą prawdę — mówił Ojciec Święty — Papież również studjuje często katechizm, powiem więcej nawet, że jestem szczęśliwy, ilekroć mogę poświęcić się studjowaniu katechizmu, mogę zbliżyć się do tego boskiego prawa, które coraz szersze obejmuje kręgi i staje się coraz bardziej jasnem i wspaniałem, ilekroć mogę stwierdzić dalekie skutki tych pierwszych małych i prostych prawd i zobaczyć, do jakiego stopnia obejmują one całe nasze życie, naszą działalność, nasze stosunki indywidualne, domowe i społeczne oraz stosunek ludzkości do Boga Wszechmogącego“. Pius XI zakończył swe przemówienie, stwierdzając, że nauka katechizmu jest niezbędna, ale że wskazania, wypływające z tej nauki, powinny być urzeczywistniane wiernie i stale w życiu każdego dobrego chrześcijanina. Pol. Aj. Tel.

Ulgi podatkowe

w obrocie rolniczym.

Minister Skarbu w porozumieniu z ministrami Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa przyznał na podstawie art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym następujące ulgi podatkowe w zakresie państwowego podatku obrotowego od transakcyj eksportowych produktami gospodarstwa rolnego, a mianowicie: 1) zniżono od dnia 1 stycznia 1929 r. do pół proc. stopę podatku obrotowego od tranzakcyj eksportowych bydłem i trzodą, oraz 2) zawieszono od dnia 1 stycznia 1930 r. pobór podatku obrotowego od tranzakcyj eksportowych jęczmieniem, bydłem, trzodą i końmi.

Ewakuacja Nadrenji

będzie zakończona 30 czerwca.

PARYŻ, 22 marca. — Komisja finansowa Izby deputowanych przyjęła dziś ustawę o ratyfikacji planu Younga wszystkiemi głosami przeciwko jednemu (deputowany Mandel).

Następnie odbyło się posiedzenie połączonych komisyj spraw zagranicznych i finansowych. Na zapytanie deputowanego Franklina Bouillona czy ewakuacja Nadrenji będzie zakończona 30 czerwca, Briand odpowiedział zdecydowanie „tak“, dodając, że do tego czasu będą wypełnione wszystkie warunki, od których uzależnia się ewakuacja. A. T. E.

600 chłopów uciekło

z Sowietów do Polski?

W związku z ogólnem zainteresowaniem sprawą ucieczki chłopów sowieckich na stronę polską donoszą, że od początku roku bieżącego ogólna ilość uciekinierów, którzy przekroczyli granicę polsko - sowiecką i zatrzymani zostali przez strażników K. O. P. wynosi około 600 osób.

WSPOMNIENIE O BALFOURZE

JAK BRONIŁ INTERESÓW POLSKI

Dzienniki londyńskie w związku ze śmiercią lorda Balfoura zapełnione są wspomnieniami o zmarłym, przytaczając najrozmaitsze, mniej lub więcej interesujące szczegóły z jego życia. Nie od rzeczy będzie wobec tego również przytoczyć jeden szczegół z jego życia, który posiada bezpośredni związek ze sprawami polskiemi i który my Polacy winniśmy wspominać z wdzięcznością. Szczegół ten opowiedział korespondentowi P. A. T. jeden z bawiących w Londynie bardzo wybitnych dziennikarzy zagranicznych, który, będąc na waszyngtońskiej konferencji w 1921 roku, był w częstym kontakcie ze stojącym wówczas na czele delegacji brytyjskiej lordem Balfourem.

Lord Balfour przybył do Waszyngtonu wkrótce po przeprowadzeniu w Lidze Narodów podziału Górnego Śląska. Przy jednem ze spotkań z przytoczonym wyżej rozmówcą, lord Balfour zaznaczył, że przy decydowaniu granicy między Polską a Niemcami po plebiscycie górno - śląskim, postąpił wbrew wyraźnej instrukcji Lloyd George'a, która opiewała, aby Polsce przyznać jedynie powiaty Pszczyński i Rybnicki, zaś resztę Górnego Śląska pozostawić Niemcom. Lord Balfour nie wykonał instrukcji, zajmując w sprawie podziału Górnego Śląska stanowisko bardziej samodzielne i okazując dla interesów i uprawnień polskich daleko większe zrozumienie, aniżeli Lloyd George. Po powrocie do Londynu Lloyd George czynił Balfourowi gwałtowne wymówki, z tego powodu, Opowiadając to rozmówcy, lord Balfour zakończył swoją rozmowę charakterystycznemi słowami, uśmiechając się pobłażliwie: „Ten młody człowiek chciał mnie uczyć, jak się robi politykę“.

Było to przeszło 8 lat temu Lord Balfour miał wówczas lat 74, Lloyd George — 58.

Dziwnym zbiegiem okoliczności śmierć lorda Balfoura nastąpiła równo w 5 lat po śmierci lorda Curzona, który był następcą Balfoura na stanowisku ministra Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanji. Lord Curzon zmarł dnia 19 marca 1925 r. około północy, Lord Balfour zmarł również dnia 19 marca 1930 roku o godz. 8-ej rano. Jeszcze dziwniejszym zbiegiem okoliczności jest to, że obydwaj mężowie stanu, których nazwiska w historji nowoczesnej związane będą ze sprawą górnośląską, zmarli w dniu, w którym w r. 1921 przeprowadzony został na Górnym Śląsku plebiscyt.

Prusy Wschodnie a Polska

Proces nacjonalisty Morgensterna

KRÓLEWIEC, 23 marca (tel.). — Były Nadprezydent Prus Wschodnich von Batotzky, oskarżył nacjonalistę niemieckiego Morgensterna o oszczerstwo. Morgenstern na wiecu nacjonalistycznym w Bartoszycach wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że „wielka własność w Prusach Wschodnich frymarczy krajem i chce przyłączyć go do Polski“. Zapytany przez uczestników wiecu o nazwiska, Morgenstern oświadczył, że przedewszystkiem chce tego von Batotzky. Oskarżony o oszczerstwo Morgenstern, tłumaczył na sądzie, że jest rzeczą znaną, „iż wszyscy magnaci z Prus Wschodnich są w zmowie z Polską“. Sąd skazał Morgensterna na 500 mk. grzywny.

Dzień polityczny

KONFERENCJE MARSZ. SZYMAŃSKIEGO

W dniu dzisiejszym oczekiwane są konferencje marszałka Szymańskiego z szeregiem senatorów, którym wysłano na prowincję telegraficzne zaproszenia.

NIESPODZIEWANA NADWYŻKA W BUDŻECIE PARLAMENTU

W budżecie Sejmu i Senatu powstała niespodziewana nadwyżka, wynikła z powodu zanulowania przez Izbę dla Spraw Wyborczych Sądu Najwyższego mandatów 19 posłów i 5 senatorów. Diety przypadające na powyższe mandaty pozostają niepobrane w kasie ciał ustawodawczych za przeciąg dwóch miesięcy, co stanowi około 50,000 zł.

PROTESTY WYBORCZE W SĄDZIE NAJWYŻSZYM

W poniedziałek, dnia 24 b. m. Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie kilka protestów wyborczych przeciwko wyborom do Sejmu w okr. wyb. Nr. 58 — Krzemieniec — Dubno — Ostróg.

Z powyższego okręgu trzy mandaty uzyskała przy wyborach lista Nr. 1 (posłowie: Ignacy Puławski, Eugenjusz Bogusławski i Włodzimierz Maduna), jeden mandat uzyskała lista Nr. 22 (poseł Semen Żuk) i jeden mandat uzyskała lista Nr. 8 (poseł Adrjan Seniuk).

SPRAWA POS. POLAKIEWICZA

Wobec zarzutów, jakie się przeciw niemu pojawiły w tygodniku „Placówka“, a następnie zostały powtórzone przez różne organy prasy w związku z akcją przedwyborczą w okręgu białostockim w r. 1928, pos. Polakiewicz (B. B.) zażądał zwołania Sądu Marszałkowskiego. Sąd ten, w składzie posłów Dębskiego (Piast) jako superarbitra i Jankowskiego (N. P. R.) oraz Kościałkowskiego (B. B.) jako arbitrów rozpoczął wczoraj swoje prace

Pogrzeb Balfoura

Skromny charakter uroczystości.

LONDYN, 22 marca. — Pogrzeb lorda Balfoura odbył się dzisiaj po południu w Whittinghame, w Szkocji. Uroczystość miała charakter bardzo skromny. Popołudniu odbyły się nabożeństwa żałobne w Opactwie Westminsterskim, i w katedrze w Edinburgu. Na nabożeństwie w Opactwie obecny był książę Yorku — jako przedstawiciel kroia. Pol. Aj. Tel.

Za Kordonem Wschodnim

W ROSJI SOWIECKIEJ BEZ ZMIAN ISTOTNYCH.

Bardzo powierzchownym i mylnym byłby sąd, iż rozporządzenie Centr. Komitetu Partji Komunistycznej Sowietów, ograniczające akcję kolektywizacji gospodarstw chłopskich i występujące przeciw zamykaniu świątyń pod pozorem „dobrowolnej" zgody na to ludności zwiastuje jakiś zwrot w polityce wewnętrznej czerwonego państwa.

Jest to tylko chwilowe złagodzenie zbyt brutalnej taktyki, podyktowane obawą poważnych zaburzeń wewnętrznych, groźbą głodu i brakiem środków materjalnych dla uskutecznienia kolektywistycznych planów na wsi.

Wiadomo powszechnie, że w tych sprawach rozstrzyga w Rosji przedewszystkiem wola dyktatorska Stalina, człowieka, któremu obce są wszelkie względy liczenia się z mnogością ofiar w ludziach i etyki najprymitywniejszej. Z uporem nieucywilizowanego Azjaty stara się on, bezwiednie może, naśladować legendarnego Timura, a kultura europejska jest mu zupełnie obca i głęboko nienawistna.

Otóż Stalin bardzo niedawno na łamach moskiewskich „Izwiestij" w artykule „Zakręt głowy skutkiem powodzenia" wyłuszcza jasno i wyraźnie pogląd swój na sprawę kolektywizacji. Sądzi on, że polityka rolna Z. S. S. R. ani wahaniom, ani zmianom podlegać nie może. Celem ostatecznym tej polityki jest zniesienie prywatnej własności rolnej. Stalin występuje jedynie przeciw maksymalistom komunistycznym, którzy już dziś chcieliby zniewolić chłopów do zamieszkania w koszarach i do żywienia się ze „wspólnego kotła" i wogóle sądzą, że na wsi rosyjskiej można sobie pozwalać na wszelkie możliwe eksperymenty. Wyśmiewa też Stalin tych reformatorów, którzy kolektywizację wsi rozpoczynają od zdejmowania dzwonów z wież cerkiewnych oraz zaznacza, iż w polityce sowieckiej trzeba walczyć na dwa fronty: przeciw pozostającym w tyle i przeciw wybiegającym naprzód.

W świetle tych wynurzeń późniejsze rozporządzenie „Cika", pozostającego pod rozkazami Stalina, oznacza nic innego tylko posunięcie hamujące reformatorów sowieckich, którzy zbytnio się zagalopowali w „rozpędzie twórczym".

Musiano też wziąć pod uwagę i ferment w wojsku czerwonem, pod wpływem wieści ze wsi, i oczywistą niemożliwość nagłego, przymusowego przeistoczenia wszystkich chłopów w robotników rolnych, zatrudnionych w „fabryce zboża". Okazało się, że braknie pieniędzy, narzędzi rolniczych i materjału siewnego... Trzeba więc było zwolnić tempo „reformy". Ale pozostaje ona w programie Sowietów i będzie forsowana w dalszym ciągu.

To samo powiedzieć można i o prześladowaniach religji. Może zmniejszą się wypadki zamykania świątyń na życzenie bezbożników, rzekomo „za zgodą parafjan", ale znajdą się napewno inne „legalne" środki tępienia wiary w Boga, gdyż wiara ta i wynikająca z niej etyka nie mogą pogodzić się nigdy ze światopoglądem komunistycznym. Wykluczają się wzajemnie. By nie było wątpliwości, komunistyczne związki zawodowe rozpoczęły już wielką agitację przeciwreligijną z okazji zbliżania się świąt wielkanocnych. W ciągu miesiąca odbywać się będą odczyty i przedstawienia bezbożne, które w wielką sobotę będą zakończone „wielkim karnawałem antyreligijnym", mającym na celu ośmieszenie obrzędów kościelnych. Do akcji tej wciągane są energicznie dzieci.

Nadchodzą też wieści o zamknięciu, nie wiadomo już z jakiego tytułu kościołów katolickich w Kazaniu, Niżnim Nowgorodzie, Witebsku i Wiatce. W jednym z tych kościołów urządzono już klub wojskowy.

Tak wygląda „złagodzenie kursu" na froncie walki z religją.

Jak długo trwać będą te gwałty nad sumieniem ludzkiem i wolnością — nikt nie odgadnie, ale nie ulega wątpliwości, że w Rosji dzisiejszej istnieje taki ferment wśród mas, jakiego nie było jeszcze od czasu opanowania władzy przez bolszewików. Jakie formy może przybrać owo wrzenie, zależy od tysiąca okoliczności, lecz również jest pewnikiem, że konwulsyjne drgawki udręczonego kolosa rosyjskiego mogą zagrażać pokojowi świata, a przedewszystkiem są niebezpieczne dla najbliższych sąsiadów. Musimy zatem pilnie baczyć na to, co dzieje się za kordonem wschodnim.

L. R.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. J. Kłosowski, Krasnystaw. Artykułu, o którym Szan. Pan wspomina nie otrzymaliśmy.

Związek Młodz. Żeńskiej, Płock. — Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zwróciliśmy uwagę Administracji naszej na fakt, podany przez Związek Młodz. Polskiej. — Dziękujemy za życzliwość.

P. Wł. Jastrzębski, Warszawa. — Uwagi Szan. Pana są słuszne. „Stary lekarz" doskonale wie, że „kilo" znaczy „tysiąc"; stało to się przez niedopatrzenie. Sprawa jednak nie jest tak groźna, bo np. mówi się „auto" a każdy jednak doskonale rozumie, że chodzi tu nie o wyraz „sam", lecz o samochód.

Przegląd prasy

Przewlekłość przesilenia rządowego zastanawia wszystkich. Po co tyle gadać, skoro... niema o czem mówić? Wypominano nieraz, że kryzysy rządowe przed majem trwały długo, obecnie jednak zaczynają się w tym zakresie rodzić nowe „rekordy", które będą bardzo trudne do pobicia.

Na tem tle „Gazeta Warszawska" zauważa, iż wszystko to dzieje się

nie dlatego, że Sejm przeszkadza, ale dlatego, że grupa rządząca nie ma jednego planu działania, że nie jest jedną grupą. Z okazji przesilenia walczą z sobą różne koterje, różne „partje", które na zewnątrz składają się na bezpartyjną całość. Nie wszyscy, którzy tajemniczością osłaniają swoją politykę „od wypadku do wypadku", mogą się odrazu decydować. Wolą odwlekać rozstrzygnięcie. Silne słowa zastępują czasami brak treści. I dlatego przesilenia trwają długo.

Spostrzeżenie, któremu nie można odmówić słuszności. Na tle tego przewlekania zaczynają się już jednak rodzić akcenty zniecierpliwienia. Cytowaliśmy wczoraj taki głos krakowskiego „Czasu", który zaczyna wzdychać do radykalnego rozstrzygnięcia. W związku z temi nastrojami konserwatystów pisze spokojny „Kurjer Warszawski", że jednak kierownicze elementy obozu prorządowego, wypowiadające się przez „Gazetę Polską", nie tęsknią do rozstrzygnięć i — przyjmując wyłącznie na siebie odpowiedzialność za cały bilans czterolecia —

zapewne gotowe są w dalszym ciągu tak kontynuować, ani myśląc o odpoczynku, dalecy od uczucia zmęczenia, a tembardziej zniechęcenia, lubo atmosfera społeczna nie tchnie wdzięcznością i uznaniem, nie wzdychający do żadnych zmian prawno - konstytucyjnych i im podobnych, ani nawet do specjalnych „drastycznych środków". Cenimy — mówią sobie — to, co się nazywa status quo! Tylko „Czasowi" roją się po głowie oczekiwania „nieuchronnego, końcowego momentu". Po co? Jego towarzysze partyjni pamiętają raczej o bardzo starem przysłowiu: quieta non movere!

A jednak długo to wszystko tak trwać nie może. „Robotnik" rozpatruje katastrofalne położenie kraju i stwierdza, że ratunkiem mógłby być dopływ kredytów zagranicznych, jednak

Nikt nie może się tu łudzić. Zagranica nie ma żadnego zaufania do stabilizacji stosunków w Polsce! Ta nieufność trwać będzie dopóty, dopóki nad Polską wisieć będzie, jak cień jakiś złowrogi, wieczna groźba nowego zamachu, czy jakiejś innej dzikiej awantury.

Cóż to pomoże, skoro w tej samej materji, w ocenie opinji zagranicznych o Polsce — np. „Dzień Polski" wypowiada... wręcz przeciwne zdanie, sprowadzające się do wyznania wiary, że

O ile wyłaniający się obecnie z przesileń politycznych „rząd zdecydowany", zdecyduje się wejść na drogę dostosowania struktury Państwa do naszych możliwości wytwórczych i do naszego stanu kulturalnego, wówczas gnębiący nas kryzys minie, jak zły sen, i wcześniej, niż się tego pesymiści spodziewają, ockniemy się znowu w orbicie „dobrej konjunktury".

No, cóż? Przecież to są dwa obce języki, choć obydwa — polskie. Jak się tu porozumieć, skoro jedni do lasa, drudzy do sasa?...

Próbuje tego porozumienia prof. Szymański. „Przedświt" uważa, że

Nie jest to misja łatwa: katarakta na oczach opozycji nie jest tak łatwą do zoperowania, jakby się tego pragnęło.

Ale czy tylko „na oczach opozycji"? Czy błędy w Polsce gromadzą się wyłącznie na jednej elektrodzie politycznej — w Sejmie? Czy po drugiej stronie niema do poprawy?

Wszakże już „Przełom" wskazał, że niema bezgrzesznych...

I w istocie — niema ich!

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

11)

— Cichajta!... Nie bądzcie głupie...mitygował Ślaz.

— Niemcy wszystkich mordują po drodze... Całą ludność cywilną... Nie darowują ani dzieciom, ani kobietom.... — perorował Rosjanin.

— O, Jezu nasłodsy... Miejże nos w swej opiece!....

— Cichajta, głupie baby!... — poirytowany mitygował Ślaz.

Dygnitarz powiatowy nabierał coraz większej pewności siebie z uwagi na wrażenie, jakie wywołał wśród kobiet wiejskich. Wrażenie to udzieliło się i niektórym chłopom starowolskim, bo ten i ów przestępował z nogi na nogę i minę miał wielce zafrasowaną.

— Co ma być, niek bedzie... a my sie z naszy Wólki Stary nie ruszyma...

Głos Ślaza był twardy znowu, jak kamienie w górskim potoku.

— Pewnie... pewnie... Wasza wola. Nikt was nie zmusza... Ja tak musiał przekładać wam na początku, no teraz ja jestem zdania, wy macie całkowitą swobodę... Wasza wola... Ja tylko chciał wam przedstawić, że rząd wszystko obmyślił, wychodzac z założenia, żeby wam przyjść z pomoca...

— Co mi ta wasz rząd... Kto ta wi, cc będzie po ty wojnie?

Ślaz machnął ręką lekceważąco.

— Dziś ta tyn, jutro inny... A kto wi, cy jesce inacy nie bedzie, jak się Panu Bogu spodobo... Wy se jadźta, kaj chcecie... a my ostaniem doma, bo my w naszym kraju i u siebie...

— Wiernie mówicie, gospodarzu... Wiernie... My też i chcemy jechać jaknajprędzej... Jaby też chciał, żeby wam się nic nie stało... żadna krzywda... Jej Bogu — mówię prawdę!...

— Juz ty się ta o nos nie frasuj... My se doma rady bez ciebie... — rzucił któryś z gospodarzy.

— Więc możemy odjechać? — pytał w zdenerwowaniu dygnitarz powiatowy, oglądając się za wójtem i końmi, które stały opodal i skubały trawę. Chłopak woźnica trzymał biczysko w ręku i patrzał obojętnie na wszystko, co działo się przed jego oczyma.

— Chcecie jechać? Ni... nie pojedziecie...

Ślaz uczynił ruch przeczący ręką.

— Księże proboszczu, — skomlił zastępca naczelnika powiatu, — proszę nas wybawić z przykrej sytuacji... Przecież my musimy jechać... Ja nie mogę tutaj zostać... Przecież nawet, gdyby przyjechali teraz nasi kozacy, znalazłbym się w przykrej sytuacji. Zmuszony byłbym tłumaczyć się, dlaczego dopuściłem do rozbrojenia żandarmów i takiego pohanbienia własnej godności urzedniczej... Muszę udać, że nic się nie stało... Że... poprostu.... nie zdążyliśmy być w Starej Wólce... że nie wiemy o niczem, co się tutaj dzieje... Ksiądz mnie rozumie? A jechać musze... Bo nuż zastaną nas tutaj Niemcy? Ja chcę także wracać do swoich...

— A i trzeba nam wstąpić jeszcze do kilku wsi, wasze wysokobłahorodije... — wtrącił zgoła niepotrzebnie jeden z żandarmów.

— Molczat', ty durak!... — zgromił go dygnitarz powiatowy. I w tej samej chwili uśmiechnął się słodko do proboszcza.

— To panowie chcecie jeszcze objechać kilka wiosek okolicznych? — spytał proboszcz.

— Ach, ten tam czepuchu gorodit... To nieprawda!... Ja chciałem wprawdzie, ale to już zapóźno... To się nie da... My jutro wyjeżdżamy do Rosji...

— Trudno, ale — niestety — nie mogę ułatwić panu spełnienia pańskiej misji... — odpowiedział proboszcz.

— Jak to niam rozumieć? — rzucił pytanie dygnitarz powiatowy, a na twarz wystąpiły mu znowu ceglaste plamy. Hamował się jak mógł, ale wściekłość nim źle tajona miotała.

— Poprostu, — odpowiedział proboszcz, a w głosie jego przebijała stanowczość w połączeniu z anielską dobrocią.

— Tak? Dobrze!... Proszę pamiętać, że bierzesz ksiądz odpowiedzialność bardzo wielką za to, co się stanie...

— Niedługo mi żyć na tym świecie... Trudno, co ma być, to się stanie. A do czynów skaradnych ręki nie przyłożę... Nie będę ułatwiał panom ich zadania... Dzieci kochane, — zwrócił się do gromady wiejskiej, która niebardzo orjentowała się w tej rozmowie, — zatrzymamy tego pana i żandarmów, bo inaczej pojadą do sąsiednich wsi i będą usiłowali zrobić tam to samo, co chcieli zrobić u nas... Wypuścimy ich, kiedy się zjawią w Starej Wólce inne wojska...

— O księże proboszczu!... O jegomościu nasz złoty!... — odezwały się głosy chłopskie z gromady.

(C. d. n.).

Wizytacja

w więzieniu wojskowem

Ludzie, pozbawieni wolności i zamknięci w więzieniu, odczuwają potrzebę pociechy, pokrzepienia ich serc nadzieją, że ciężki pobyt w domu karnym szybko minie i wyjdą ze środowiska niewoli. A przeto, jeśli nie są do gruntu zdeprawowani, chętnie zwracają się ku wierze i widzą w niej środek skuteczny ratowania siebie z nastroju posępnego, jaki wywołuje atmosfera więzienia.

Nie zapomina o nich Kościół, który wedle wskazań swego Mistrza nakazuje spełniać uczynki miłosierne i posyła do więźniów sługi Ołtarza by pocieszali strapionych, podnosili ich na duchu, budzili wspomnienia o Bogu, oddziaływując pedagogicznie na więźnia, aby wszediszy z siebie, opamiętał się i zrozumiał, że za złamanie prawa dotknęła go ręka karząca.

Widownią takiego apostolskiego nawiedzenia było wojskowe więzienie w Warszawie przy ul. Dzikiej, do którego przybył J. E. ks. Biskup Dr. Stanisław Gall, rozpoczynając od odwiedzenia więziennego kościółka swą pasterską działalność wielkopostną, poświęconą podniesieniu ducha wiary i pobożności wśród wojska naszego. Więźniowie - żołnierze dali wyraz swej radości z racji wizyty Arcypasterza, przybierając pięknie wejście do kościoła, który graniczy z ich celami więziennemi, oraz samo wnętrze kościoła, oraz przybywając licznie na powitanie ks. Biskupa. Po wysłuchaniu Mszy Św. przyjęli Komunję Św. Wielkanocną po odbytej poprzedniego dnia Spowiedzi, a 40 z pośród nich przyjęło Sakrament Bierzmowania. W skupieniu wysłuchali serdecznego przemówienia o prawdziwych wartościach życia, które wygłosił J. E. ks. Biskup, wlewając ojcowską pociechę i przestrogę na przyszłość do tych znękanych dusz.

Z zachowania się więźniów widać było skupienie i przejęcie się powagą chwili, iż wizyta pasterska w ich kościołku i całość służby Bożej, w jakiej brali udział, były potrzebą ich serc, przejętych swych losem więziennym: twarze ich bowiem straciły w wyrazie na zaciętości, odmalowało się nań wzruszenie, tępe spojrzenie straciły na sile; zdawało się, że ci ludzie już są wolni i zapomnieli o swej karze, a radość ich przejawiała się w pieśniach, śpiewanych naprzemian z orkiestrą podczas tej uroczystości.

Po wręczeniu każdemu więźniowi książeczki i medalika z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej J. E. ks. Biskup Gall opuścił kościołek, a więźniowie pokrzepieni na duchu i otuchą w sercu powrócili do swych cel więziennych. (KAP).

Nowy proces

przeciw polskim księżom w Rosji

Moskiewskie pismo „Izwiestja" ogłaszają podane przez znanego w procesach politycznych Katanjana zeznania polskich księży, obciążające ich w oczach władzy sowieckiej o działalność antyrewolucyjną. Do zeznań tych użyty jest obok materjału nowego, dawne, z przed pięciu lat „zdobyte" materjały w czasie procesu biskupa Skalskiego.

Jest to wstępny krok do wytoczenia wielkiego demonstracyjnego procesu przeciw księżom polskim przez władze sowieckie, które w ten sposób przygotowują już naprzód opinję publiczną.

Oskarżenie nie podaje ani nazwisk osób, ani nazw miejscowości, ani bliższych szczegółów oskarżenia

Proces zapowiada się jako nowa tragiczna sensacja światowa.

KASA CHORYCH M. WARSZAWY zamierza sprzedać w drodze przetargu ofertowego tłuczone szkło apteczne.

Oferty w należycie zamkniętych i zalakowanych kopertach z napisem, „Oferta na przetarg pod hasłem „Stłuczki" składać należy w Kancelarji Głównej Kasy Chorych m. Warszawy — Polna 30, do dnia 28 marca r.b. godzina 12.

W ofercie należy podać oferowaną cenę za kilogram stłuczek.

Szczegółowych informacyj, dotyczących terminu zabierania szkła tłuczonego udziela Wydział Gospodarczy — Solec 93 w godzinach urzędowych.

Kasa Chorych m. Warszawy zastrzega sobie prawo:

1) wyboru oferenta bez względu na wyniki przetargu,
2) zarządzenie przetargu ustnego
3) żądanie od nabywcy kaucji w wysokości zł. 500,
4) unieważnienie przetargu.

Kasa Chorych m. Warszawy

KASA CHORYCH M. WARSZAWY zamierza sprzedać w drodze przetargu ofertowego słomę targaną żytnią, pochodzącą z opakowań szkła aptecznego.

Oferty w należycie zamkniętych i zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na przetarg pod hasłem „Słoma" składać należy w Kancelarji Głównej Kasy Chorych m. Warszawy — Polna 30, do dnia 29 marca 1930 r. godz. 12.

W ofercie należy podać oferowaną cenę za kilogram słomy.

Szczegółowe informacje, dotyczące terminu zabierania słomy udziela Wydział Gospodarczy — Solec 93, codziennie w godzinach urzędowych.

Kasa Chorych m. Warszawy zastrzega sobie prawo:

1) wyboru reflektanta bez względu na wyniki przetargu,
2) pobrania kaucji od nabywcy w wysokości zł. 100,
3) unieważnienia przetargu,
4) zarządzenie przetargu ustnego.

Kasa Chorych m. Warszawy.

KASA CHORYCH M. WARSZAWY zamierza sprzedać w drodze przetargu ofertowego konserwację zegarów, znajdujących się w Oddziałach Kasy — w okresie od 1.IV. 1930 r. do 1.IV. 1931 r.

Oferty w należycie zamkniętych i zalakowanych kopertach z napisem: „oferta na przetarg pod hasłem „zegar" składać należy w Kancelarji Głównej Kasy Chorych m. Warszawy — ul. Polna Nr. 30 do dnia 31 marca 1930 r. godz. 12 Firma, która podejmie się konserwacji zegarów, zobowiązuje się na każde wezwanie poszczególnych Oddziałów Kasy natychmiast zreparować uszkodzenie zegara.

W ofercie należy podać cenę i warunki płatności, które firma proponuje za dokonywanie konserwacji.

Szczegółowych informacyj udziela Wydział Gospodarczy — Solec 93, tel. 220-42 w godzinach urzędowych.

Kasa Chorych m. Warszawy zastrzega sobie prawo:

1) wyboru reflektanta bez względu na wyniki przetargu,
2) pobrania kaucji od nabywcy w wysokości zł. 100,
3) unieważnienia przetargu,
4) zarządzenie przetargu ustnego.

Kasa Chorych m. Warszawy.

Kasa Chorych m. Warszawy zamierza oddać w drodze przetargu za pomocą pisemnych ofert i na podstawie porównawczego zestawienia wzorów i cen, dostawę 350,000 metrów gazy opatrunkowej białej lub też ilości gazy opatrunkowej surowej.

Wyżej wymienioną ilość gazy dostawca zobowiązuje się dostarczyć partjami po 40.000 metrów miesięcznie do Składnicy Sanitarnej Kasy Chorych m. Warszawy — Prosta 34.

Ubiegający się o dostawę gazy proszeni są o składanie prób i ofert w należycie olakowanych kopertach do dnia 2 kwietnia r. b. pod adresem Kancelarji Głównej Kasy Chorych m. Warszawy — Polna 30 z napisem na kopercie: Oferta na przetarg pod hasłem „Gaza".

Oferty złożone po terminie uznane będą za nieważne.

Szczegółowych informacyj o warunkach dostawy i wymaganym gatunku gazy udziela Biuro Zakupów Kasy Chorych codziennie w godzinach urzędowych, Solec 93, tel. 91-65; 220-19.

Kasa Chorych m. Warszawy.

PROTEST MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

PRZECIW PRZEŚLADOWANIOM RELIGIJNYM W ROSJI.

W sobotę, dnia 22 b. m. o godz. 8 wieczorem odbyło się w lokalu Chrześcijańskich Zw. Zawodowych przy ul. Rymarskiej 2 w Warszawie zgromadzenie młodzieży robotniczej, urządzone staraniem Chrześcijańskiego Związku Młodzieży Pracującej „Odrodzenie".

Po przemówieniach pp. Prószyńskiego, Budki, Kaczorowskiego i Spasińskiego, którzy przedstawili i i scharakteryzowali gwałty bolszewickie przeciwko religji i moralności — uchwalono następującą rezolucję:

„Chrześcijańska Młodzież Robotnicza zgromadzona w dniu 22 marca 1930 r. w sali im. Leona XIII przy ul. Rymarskiej 2 w Warszawie przyłącza się do uroczystego protestu całego świata katolickiego przeciw barbarzyńskim gwałtom czerwonych katów sowieckich, prześladujących religję i kościół w Rosji.

Biednej młodzieży rosyjskiej, tej która mimo ustawicznych gwałtów i szykan oraz całego systemu demoralizacji, uprawianej przez czerwonych zbrodniarzy, pozostała wierna Chrystusowi Panu — przesyłamy przez kordon słowa braterskiego uznania i szacunku.

Równocześnie ślubujemy walczyć ustawicznie słowem i czynem z panoszącą się w Rzeczypospolitej Polskiej agitacją komunistyczną, jak również wszelkiemi objawami destrukcji moralnej, podkopującej zasady religji i etyki katolickiej".

Na zakończenie odśpiewano Rotę Konopnickiej.

KOSZT AMERYKAŃSKIEJ GODZINY RADJOWEJ

Jak donoszą pisma amerykańskie, mniejsze stacje nadawcze Stanów Zjednoczonych obliczają koszty związane z nadawaniem programów na sumę od 190 do 750 dolarów za godzinę. Wielkie stacje, połączone z szeregami stacyj przekaźnikowych, wydają od 3,000 do 10,000 dolarów za godzinę programu. Są to cyfry przeciętne. Zdarzają się jednak wypadki, że stacja płaci jakiejś znakomitości 15,000 dolarów za wieczór, przyczem honorarja od 2 do 3 tysięcy dolarów nie należą w Ameryce do rzadkości. Wydatki te kalkulują się w zupełności,

TRZY WYPADKI SAMOCHODOWE

Onegdaj w południe na ul. Podchorążych w Siedlcach, jadący z nieprzepisową szybkością samochód wojskowy przejechał 3 i pół letniego Jerzego Sokólskiego, syna robotnika (Podchorążych 57). Kierowca obejrzał się, zwiększył szybkość i uciekł. Jednak ktoś z przechodniów zdążył zauważyć numer auta, wobec czego policja 20 komisarjatu zajęła się odszukaniem sprawcy. Lekarz Pogotowia skonstatował już śmierć dziecka, wskutek zmiażdżenia czaszki. Podkreślić należy, że na ul. tej odbywają się harce kierowców samochodowych, którzy uczą się jeździć.

— Na ul. św. Wincentego przed domem Nr. 75, w Targówku wpadł pod samochód 4-letni Zygfryd Jankiewicz. Chłopiec doznał poranienia głowy i ogólnego potłuczenia.

— Na rogu ul. Elektoralnej i Solnej samochód najechał na 28-letniego Kazimierza Geodrowicza, urzędnika (Towarowa 30). Doznał on potłuczenia nóg.

Radjo

Program Polskiego Radjo na środę, dn. 26 marca r. b.:

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10 — 13.10* Muzyka gramof. *15.00* Odczyt dla maturzystów. *15.20* Odczyt „Polska a Turcja". *15.45* Komunikat harcerski. *16.15* Transm. z Krakowa. *16.45 — 17.15* Muzyka gramof. *17.15 — 17.40* Odczyt p. t. Idea ochrony zwierząt w dziejach rozwoju ludzkości. *17.45* Serenady i romanse w wyk. ork. P. R. *18.45* Rozmaitości. *20.30* Muzyka francuska. *21.10* Kwadrans liter. *21.25* D. c. koncertu. *22.10* Wśród żołnierzy Legji Cudzoziemskiej w Marokku. *22.25* Ostatnia fala. *23.00 — 24.00* Muzyka taneczna hotelu „Bristol".

KRAKÓW: *12.05 — 13.10* Koncert gramof. *16.15 — 16.45* Audycja dla najmłodszych p. t. Mruczek winowajca. *16.45* Koncert gramof. *17.15* O ochronie ptaków. *17.45* Koncert z Warszawy. *18.45* Kwadrans harcerski. *19.25 — 19.50* Polska dzisiejsza a Polska jutrzejsza. *20.00 — 20.05* Hejnał z Wieży Marj.. *20.15* Feljeton z Warszawy. *20.30* Koncert kameralny z Warsz. *22.10 — 22.25* Feljeton p. t. W świątyni P. Marji. *22.25* Komunikaty z Warsz. *23.00* Muzyka tan z Warsz.

POZNAŃ: *13.05 — 14.00* Koncert gramof. *14.00* Notowania giełdy pien. *14.15* Kom. gospod.-roln. PATA. *16.35* Radjografja. *16.55* Pogadanka francuska. *17.15* Aud. dla dzieci. *17.45* Godzina niespodzianek. *18.45* Nadprogram. *18.55* Świat książek. *19.05* Silva rerum. *19.25* Żywe Iskry. *20.05* Administracja na Śląsku w XIII wieku. *20.30 — 22.00* Koncert firmy F. Lisiecki, Dom Konfekcyjny. *22.15* Muzyka tan. z kaw. „Esplanada".

KATOWICE: *12.05* Konc. gramof. *16.00* Kom. *16.15* Aud. z Krakowa dla najmłodszych. *16.45* Koncert z płyt gramof. *17.15* Olga Regorowiczowa: „Bohaterowie Żeromskiego w walkach o niepodległość Narodu". *17.45* Serenady i romanse w wyk. ork. Polsk. Radja. *18.45* Rozmaitości. *19.05* Z twórczości literackiej Śląska. *19.20* O radzie. Instytucie Radowym. *20.05* O śląskich obraźnikach i obrazach ludowych. *20.30 — 21.05* Koncert kompozytorski d-ra Marjana Cyrus-Sobolewskiego. *22.10* Feljeton z Warszawy. *23.00* Skrzynka poczt. w jęz. franc.

WILNO: *12.05* Muzyka gramof. *15.00 — 15.45* Transm. z Warsz. *16.15* Koncert polsk. muzyki lekkiej kwartetu. *17.15* Pogadanka dla dzieci. *19.05 — 19.30* Audycja wesoła. *19.30* Lekcja jęz. włosk. *20.30* Koncert wieczorny. *23.00* Muzyka lekka.

LWÓW: *12.05* Koncert gramof. *19.25* Odczyt z Krakowa. *20.15* Feljeton z Warszawy. *20.30* Koncert z Warsz. *22.10* Feljeton z Warszawy.

Z SALI KONCERTOWEJ

A. HOEHN. — W. BERDIAJEW.

A. Hoehn czuje się tak przy fortepjanie, jak ryba w wodzie lub ptak w przestworzu, jest — jak to się nas mówi — w swoim żywiole. Czuł się też dobrze grając koncert fortepianowy M. Regera (op. 114), jakkolwiek jest to kompozycja mimo całego uznania dla talentu jej twórcy nużąca. Przyczyny tego należy szukać w idei zasadniczej koncertu: ma on bowiem przedstawiać walkę, zmaga nie się i w rezultacie bolesny upadek. Środki, jakiemi koncepcję tę Reger chce przeprowadzić, to opadająca linja melodji i chropowata harmonja. Nic więc dziwnego, że na estradzie rozpościera się mrok, a na salę idzie przejmujący chłód nocy.

A. Hoehn grał jednak koncert ten dobrze, z całą swobodą i precyzyjnie pod względem technicznym. Nie było tu jednak miejsca dla uwydatnienia poezji oraz ciepła, które Hoehnowi są tak właściwe.

Koncert pozatem wypełniły produkcje orkiestry filharmonicznej, pod dyr. W. Berdjajewa; wykonała ona symfonję czwartą Głazunowa i „Ekstazę" Skrjabina.

J. Gl.

NOWY GMACH TOW. „RIUNIONE ADRIATICA DI SICURTA"

Włoska Spółka Akcyjna „Riunione Adriatica di Sicurtà" założona w 1838 r. w Trieście rozpoczęła swą działalność w Polsce na terenie byłego zaboru austrjackiego już w roku 1841. W 1926 roku Towarzystwo po uzyskaniu koncesji na działalność na całą Rzeczpospolitą Polską przystąpiło do rozbudowy swej organizacji w całym kraju. Obecnie posiada Towarzystwo w Polsce dwie dyrekcje jedną we Lwowie, drugą w Warszawie, a pozatem szereg oddziałów i reprezentacyj we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej.

Pragnąc z jednej strony przyczynić się do rozbudowy kraju, z drugiej strony wznieść w stolicy odpowiedni gmach reprezentacyjny Towarzystwo nabyło przy ul. Moniuszki Nr. 10 w Warszawie plac o przestrzeni około 1.500 mtr.[2].

W ciągu niezwykle krótkiego czasu, bo w okresie 2-letnim wybudowany został kosztem przeszło pół miljona dolarów gmach w stylu włoskiego renesansu z fasadą z kamienia szydłowieckiego; pola między kolumnami wyłożono włoskim marmurem; portal wejściowy wykonano ze śląskiego marmuru z kolumnami granitowemi z monolitów 4 i pół mtr. wysokości.

Hall i klatkę główną trzyramienną wyłożono trawertynem czeskim i marmurem włoskim.

W hallu ustawiono dwie figury z marmurem włoskiego (carrara) dłuta artysty - rzeźbiarza M. Lubelskiego. Jedna z nich przedstawia „Fortunę", a druga „Vitę".

Podwórze kryte jest dachem szklanym i zawiera halę bankową.

Gmach posiada centralne ogrzewanie i 2 dźwigi oraz wszystkie nowoczesne urządzenia techniczne.

Całość wykonana została przez firmy krajowe; według planów i pod kierownictwem architekta Edwarda Ebera.

Gmach przeznaczony jest wyłącznie na biura.

Piętra II i III zajęte są przez biura Towarzystwa „Riunione" i częściowo przez Towarzystwo Ubezpieczeń „Piast", wchodzące do koncernu Towarzystwa „Riunione".

Wewnętrzne urządzenie gabinetów dyrekcyjnych i sali posiedzeń wykonane zostało z wielkim przepychem.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA LUBELSKA

LUBLIN. — W SPRAWIE REJESTRACJI NA WYJAZD DO FRANCJI. — Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Lublinie przystąpił w dniu wczorajszym do rejestracji kandydatów na wyjazd do Francji w celach zarobkowych. Rejestrację tę ujęto w bardzo niepraktyczny sposób. W dniu ostatnim zjechało z całego województwa kilka tysięcy osób, celem zarejestrowania się na wyjazd do Francji. Załatwienie tych osób w krótkim czasie jest wprost niemożliwe. Muszą więc one na kilka dni pozostać w Lublinie, czekając swojej kolejki. A ponieważ prawdopodobnie tylko kilkaset osób zostanie zakwalifikowanych na wyjazd, większość z nich z rozczarowaniem wróci do swych domów.

KRONIKA LWOWSKA

LWÓW. — AFERA „ORBISU". W czwartym dniu rozprawy przeciw byłym właścicielom Orbisu składali swoje oświadczenia biegli księgowi. Na podstawie badanych przez siebie ksiąg doszli oni do przekonania, że wszystkie zainkasowane pieniądze właściciele lwowskiego oddziału odprowadzali do Ministerstwa Komunikacji, jednakowoż „Orbis" miał rozmaite źródła dochodów i nie wszystkie miały zostać przelane do kasy Ministerstwa. Księgowość zaś była prowadzona w ten sposób, że zawsze księgi Orbisu z księgami Ministerstwa się nie zgadzały. Wskutek tego znawcy musieli obecnie pogodzić te cyfry i za podstawę długu przyjąć całkiem nowe cyfry. Zresztą trzeba to uwzględnić, że po śp. Radoszewskim został półtora miljonowy dług w Ministerstwie, który oskarżeni częściowo spłacali. W rezultacie zdaniem biegłych oskarżeni wszystkie kwoty przelewali do kasy Ministerstwa, czyli że o oszustwie nie można mówić. Jutro dalszy ciąg rozprawy.



Uroczystość otwarcia gmachu odbyła się w dn. 23 b. m przy udziale przedstawicieli Rządu, korpusu dyplomatycznego, władz samorządowych, a także przedstawicieli wielkiego przemysłu i handlu.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71